GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 33. — W Sobotę dnia 8. Lutego 1834.

Wiadomości zagraniczne.

Królestwo Polskie.

Z Warszawy, dnia 4. Lutego.

Publiczne posiedzenie Dyrekcyi Główném Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego zagaił w dn. 1. b. m. w zastępstwie Dyrektora Głównego Prezydującego w Kommissyi rządowéj przychodów i skarbu, Radzca Stanu Lubowidzki, Prezes Banku Polskiego, głosem następującym:

„Panowie! Z wyższego polecenia otwieramy znowu posiedzenie Władz Towarzystwa Kredytowego, dla wysłuchania zdania sprawy Dyrekcyi Główném z czynności upłynionego półrocza. Kilkanaście podobnych epok upłynęło, a posiedzenia Wasze ani na chwilę przerwane nie były. W publicznych zdaniach sprawy mieliście do przedstawienia różne szczegóły administracyi, Wasze prace i usiłowania wśród nadzwyczajnych okoliczności, lecz, dzięki Opatrzności, nie było do doniesienia ani klęsk, ani nieszczęść instytucyi. Przebiegła ona przeszło czwartą część czasu zakreślonego sobie istnienia, bez żadnego zachwiania się, bez nadweręženia interesu bądź stowarzyszonych, bądź właścicieli listów zastawnych. — Prace Wasze upłynionego półrocza odznaczają się równie swą ważnością jak rozciągłością. Podwojonych usiłowań wymagało rozpoznanie liczniejszych jak zwykle żądań o udzielenie pożyczek. Mieć także trzeba było troskliwe starania o pomnożenie zasobów kassy, z któréj znakomitsze jak w każdém z poprzednich półroczów przypadały do uiszczenia summy. — W źródłach prawem przewidzianych i troskliwością N. Pana wcześnie pomnożonych, znaleźliście Panowie dostateczne środki do zaradzenia tym potrzebom, i jeden z najgłówniejszych celów powołania waszego, wypłata należności wierzycielom towarzystwa, w całéj rozciągłości osiągnięty został. Dla tego też listy zastawne ciągle pomyślnego doznają kursu i zyskują na zaufaniu we wszystkich klassach mieszkańców, którzy im kapitałów swoich, a nawet szczuple oszczędzonego grosza nie wahają się powierzać. — To zaufanie nader jest usprawiedliwione, i gdyby natura listów zastawnych dokładniéj była znana, gdyby kupujący papiery publiczne więcéj zgłębiali ich zasadę i przyszłą pewność, zyskałyby niewątpliwie pierwszeństwo nad wszystkiemi innemi. Papiery na majątku publicznym oparte, zawisły koniecznie od pomyślności interesów skarbowych. Każde w tych zawikłanie, każde wstrząśnienie polityczne, musi tamtych kredyt nadweręžać. Lecz listy zastawne, oparte na nieruchoméj własności, równie stałą wartość mieć będą, jak ta ziemia,

któréj część wyobrażają. Przetrwać one powinny wszelkie zmiany lub zamieszki, i nie zawiodą położonego w nich zaufania, dopóki tylko święte prawa własności szanowane będą. — Niechaj więc Panowie, to przekonanie, że tak użyteczna instytucya pieczy Waszéj poruczona została, będzie Wam zachętą do pracy i wytrwałości w usiłowaniach. Macie do tego i inny jeszcze ważny powód. Jesteście magistraturą, do któréj wyborem współobywateli, dla zatrudnienia około dobra publicznego, powołani zostaliście. Owoc pracy waszéj, za pośrednictwem rządu poniesiony do tronu, świadczyć będzie o waszéj obywatelskiéj gorliwości i przemawiać do serca Monarchy, o zachowanie krajowi temu téj przychylności i ojcowskiéj opieki, w których przyszłéj naszéj pomyślności jedyną pokładamy nadzieję."

A u s t r y a.

Z Wiednia, dnia 22. Stycznia.

Pan O'Sullivan de Grass, sprawujący interessa Króla belgijskiego przy Dworze naszym, przybył z Bruxelli do tutejszéj stolicy.

Hrabia Lucchesi-Palli wyjechał napowrót do Grätz, gdzie się małżonka jego (Xiężna Berry) znajduje.

W ł o c h y.

Z Ankony, dnia 15. Stycznia.

Dnia 12. b. m. przybył tu z Tulonu okręt „Finisterre" z 160 nowozaciężnemi żołnierzami, i zaraz wysadził ich na ląd. Spodziewano się jeszcze przybycia jednego bryga z 30 artyllerzystami. Panuje tu zupełna spokojność, i nic nie zaszło od czasu aresztowania Galletti i Scheleni. Adwokat Lorenzo Lesti, którego także policya śledziła, ma się znajdować w Paryżu.

B e l g i a.

Z Bruxelli, dnia 24. Stycznia.

Przez postanowienie królewskie z dnia 20. b. m. pierwsze wezwanie gwardyi obywatelskiéj ruchoméj zostało rozwiązanem do czasu nieokreślonego. Od kilku dni zajmują się w Ministerstwie wojny listą imienną gwardystów obywatelskich, którzy mają być zaszczyceni orderem Leopolda.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 29. Stycznia.

Listy z nad granicy hiszpańskiéj zawierają potrzebującą jeszcze potwierdzenia wiadomość, iż pleban Merino na nowo do Hiszpanii wkroczył, aby utorować drogę Don Carlosowi, który teraz, jak się zdaje, postanowił nakoniec stanąć na czele swoich stronników.

W Indicateur de Bordeaux wyczytujemy: Cośmy naprzód o stałém postanowieniu nowego Ministra Martinez de la Rosa donieśli, że pod tym tylko warunkiem zarząd spraw publicznych przyjął, aby Kortezowie zwołani zostali, potwierdziło się zupełnie. Przez przybyłego tu wczoraj (25.) gońca dowiedzieliśmy się drogą urzędową, iż rząd hiszpański już wydał rozkaz niezwłocznego zwołania Kortezów *por estamentos*.

Z Marsylii donoszą z d. 20. m. b.: „Wczoraj wieczorem zgromadziło się około 50 robotników przed koszarami żandarmów na przedmieściu S. Wojciecha, wśród okrzyków: „Niech żyje Rzeczpospolita! Niech żyją Polacy! Precz z żandarmami!" Przecież rozbiegł się cały tłum natychmiast za zbliżeniem się siły zbrojnéj. Pięciu hałaśników, którzy wrócili, aby ponowić buntownicze okrzyki, zostało przyaresztowanych. — Od początku miesiąca bieżącego 146 Polaków z pomiędzy tych, co się byli udali do Szwajcaryi i którym rząd francuzki powrócić pozwolił, przechodziło przez Veseul. Rozmieszczono ich w Beauvais, Chalons, Chartres, Laval, Orlean, Tours i Calais. Do ostatniego miasta jeden tylko się udał, mający zamiar przesiedlenia się do Anglii.

Piszą z Perigueux z d. 23 m. b.: „Duchowieństwo tutejsze zawsze już rządowi niesprzyjające, w obecnéj chwili z podwojoną usilnością bezpośrednio i pośrednio zaburzenia między pospólstwem wznieca i rozprzestrzenia. Tak n. p. Biskup nasz podczas mszy ś. przed licznie zgromadzonym ludem odczytał wczoraj testament Ludwika XVI. i list Królowéj Maryi Antoinette do Xiężniczki Elżbiety."

H i s z p a n i a.

Z Madrytu, dnia 14. Stycznia.

Zaczynają tu postrzegać wycieńczenie skarbu i opłata podatków doznaje opóźnienia. Dla tego też urzędnicy nie biorą regularnie pensyi. Wojsko tylko odbiera płacę w swoim czasie, bo Królowa rozkazała, aby mu dawano pierwszeństwo przed wszystkiemi wydziałami rządowemi.

Mniemają tu, iż Minister skarbu, któryby się odważył zaciągać pożyczkę za granicą, wystawiłby się na zapamiętałość pospólstwa.

Wiadomo, iż wielu Hiszpanów służyło oddawna w wojsku portugalskiém i Anglia jeszcze za życia Ferdynanda czyniła w téj mierze przełożenia Ministerym Pana Zea. Hiszpani ci składać zapewne będą orszak Don Carlosa, skoro tenże wkroczy do Hiszpanii.

Dowiadujemy się, iż Don Carlos chce zaciągnąć pożyczkę w Paryżu, na wzór pożyczki żaciągnionéj tam dla Don Miguela, a rząd francuzki usiłuje wszelkiemi sposobami temu przeszkodzić.

Przyznano nareszcie dług 16 milionów realow, których zjednoczone stany północnéj Ameryki żądały od Hiszpanii, a tak przybył nowy ciężar dla naszego zadłużonego kraju.

Portugalia.

Z Lizbony, dnia 18. Stycznia.

W dzisiejszym numerze dziennika Chronika znajduje się szczegółowy raport Generała Saldanhy z d. 16. b. m. osnowy następującéj:

„Po złożeniu dnia 12. b. m. dowództwa w ręce Xięcia Tercejry, udałem się tego samego dnia do Rio Mayor w kierunku ku Leiryi. Dnia 13. obsadziła jazda borki, a piechota wiatraki i w bliskości leżące wioski. Podpułkownik Vasconcellos, któremu rozkazałem się wzmocnić pierwszym regimentem lekkiéj liniowéj piechoty, udał się w tym samym czasie do Cos. Następnego dnia zajął stanowisko w Famqueira, a ja wkroczyłem do Batalhy. Gwałtowny deszcz, który przez przeszło 48 godzin bez przestanku padał, pociągnął za sobą wezbranie strumyków i rzek. Rzeka Lena zrównała się z Tagiem. W naszém jednakże walecznem wojsku panowała mimo to taka karność, iż żołnierze, podług zapewnienia dowódzców kolumn, sami prosili, aby ich jak najprędzéj ku Leiryi poprowadzono i na to miasto niezwłocznie uderzyć dozwolono; obawiali się bowiem, żeby im się nieprzyjaciel nie wymknął. Nie mógłem się jednak do ich próśb przychylić, albowiem w czasie przedsięwziętego rozpoznania ku przednim strażom nieprzyjacielskim przekonałem się, iż nocny przechód wojska przez tę okolicę z nader wielkiemi trudnościami byłby połączony; a prócz tego mógłem się z pewnością spodziewać, iż wtedy jeszcze nieprzyjaciel był postanowił czekać na nas wśród swoich okopów. Dla tego odłożyłem przypuszczenie attaku aż do dnia następnego. Podpułkownik Vasconcellos odebrał był rozkaz posuwania się naprzód głównym gościńcem z trzecią kolumną, 50 ludźmi 10go regimentu kawaleryi i z całką artyleryą. Druga kolumna pod rozkazami Pułkownika Xavier, wzmocniona pierwszym regimentem lekkiéj piechoty Królowéj, 50 kawalerzystami i brygadą artyleryi, miała rozkaz rozpocząć zaczepne działania na gościńcu od Batalhy. Postąpiłem naprzód z kawaleryą dowodzoną przez Brygadyera Bacona i z pierwszą kolumną będącą pod rozkazami Brygadyera Schwalbacha. Po moście Cavalleiros przeszliśmy Liz i poszliśmy potém do Vidigal, aby się dostać na gościniec prowadzący z Koimbry do Leiryi. Druga kolumna miała zaraz attak rozpocząć, skoroby tylko pierwsza ognia dawać zaczęła, a trzecia miała równocześnie z nią do zaczepnego przystąpić działania. — Skoro się Pułkownik Xavier do miasta zbliżył, uszykował się nieprzyjaciel zewnątrz swych okopów, w celu oczekiwania attaku, ale został przez 2 kompanie 5go pułku strzelców, którym go zaczepić rozkazano, odparty. Przy téj sposobności został jeden kapral tego batalionu raniony. Skoro się tylko nieprzyjaciel o przejściu naszém przez most Cavalleiros dowiedział, natychmiast wsteczne poruszenie rozpoczął. Tak opuścił haniebnym sposobem wyborną pozycyą pod zamkiem, który przez przedłużony zastęp wałowy, najeżony wymierzonemi ku nam działami najcięższego kalibru, z biskupim pałacem połączono; nie można już było przeto więcéj używać artyleryi. Z wsi Poisos widzieliśmy to poruszenie wzdłuż gościńca do Koimbry wiodącego. Brygadyer Bacon na czele dwóch szwadronów 10go regimentu kawaleryi, pod wodzą Podpułkownika Simao da Costa Pessoa i szwadronu ułanów, pod rozkazami Kapitana Don Carlosa Mas-Carenhas, uderzył przyspieszonym krokiem na nieprzyjaciela, i co go tylko dosięgnął, klęska stała się zupełną; nieprzyjaciel ledwo miał tyle czasu, aby 30—40 razy dać do nas ognia, co nam bardzo mało zrządziło szkody. Nasza kawalerya puściła się lotem błyskawicy aż na jednę legua stamtéj strony Machados, i ścigała konnych oficerów i kawaleryą, z których ledwo 6. uciec zdołało. Generalny Kwatermistrz Balthazar de Almeida Pimental, Majorowie Bareiros, Matta, Luiz de Mello Breyner i Guillet, Kapitan Jervis i Porucznik Don Miguel Ximenes mieli nową sposobność do obmycia swych mieczy w krwi nieprzyjacielskiéj. Pułkownik Xavier i Podpułkownik Vasconcellos, dowiedziawszy się, iż miasto opuszczono, wkroczyli niezwłocznie do niego i wysłali kawaleryą swoich kolumn w pogoń za nieprzyjacielem. Podpułkownik Vasconcellos obsadził zamek i wysłał znaczny oddział wojska na gościniec ku Figueira. Pułkownik Xavier z 5. batalionem i Brygadyer Schwalbach z swoją kolumną posunęli się szybko naprzód i okazali najżywszy zapał do ścierania się z nieprzyjacielem, ale ich usiłowania były niewczesne; chociaż albowiem nieprzyjaciel po obydwóch stronach gościńca strzelców poustawiał, naszéj walecznéj kawaleryi wszystko przecież ustąpić musiało. — W załączeniu znajdziesz JWPan listę imienną w niewolą zabranych oficerów, jako też i tych, którzy na naszę stronę przeszli; a skoro tylko raporta dowodzących kolumnami oficerów odbiorę, wyszczególnię JWPanu nazwiska tych oficerów, ktorzy się w téj sprawie

odznaczyli. Chorągiew na nieprzyjacielu zdobytą powierzyłem Porucznikowi Don Miguel Ximenes, który ją N. Pani wręczy."

Anglia.

Z Londynu, dnia 28. Stycznia.

W hotelu poselstwa francuzkiego panowało wczoraj nadzwyczajne poruszenie. Xiążę Esterhazy i generalny Konsul austryacki, Pan Rothschild, odbyli długą konferencyą z Xięciem Tallejrandem, poczém pierwszy Sekretarz poselstwa, Pan Bacourt, natychmiast do Bruxelli wyjechał.

Zawięzuje się tu obecnie nowy klub polityczny, składający się z członków Izby niższéj, nie należących do żadnego z dwóch głównych stronnictw Izby. Już 50 osób się podpisało i rozumieją powszechnie, że się jeszcze przed zagajeniem Parlamentu wielu zgłosi. Znajdują się między nimi Panowie Hume i O'Connell. —

Słychać, że Hr. Mulgrave, dotychczasowy Gubernator Jamajki, otrzyma miejsce Posła przy dworze rossyjskim.

Dania.

Z Kopenhagi, dnia 16. Stycznia.

Korespondent wychodzący w Kiel, czyni uwagę, iż rząd lepiejby zrobił, gdyby znaczne summy, jakie wydaje na powiększenie floty duńskiéj, obrócił na co innego.

Rozmaite wiadomości.

Gazety niemieckie zagraniczne donoszą, że d. 25. Stycznia r. b. akademik jeden, rodem z Poznania, w Jenie w pojedynku zastrzelony został. Nazwiska nie wymieniono.

W hrabstwie Fife, w Szkocyi, umarł 4. z. m. Grudnia wieśniak jeden śmiercią prawie bezprzykładną. Gdy się bowiem grzał u ognia w swéj kuchni, ciało jego nagle zajęło się, i w miarę tego jak je gasić usiłowano, wyskakiwały zeń niebieskie iskierki, podobne do płomyka zapalonych siarników. Przed zgonem mógł tylko opowiedzieć, iż stał dość daleko od ognia, kiedy nagle uczuł pożerający ogień wewnątrz i w chwilę późniéj uczuł podobnież że mu nogi i ręce ogniem wewnętrznym płoną. Człowiek ten był skłonnym do pijaństwa i wychylał często żartem po pół butelki najmocniejszéj wódki na raz. Temu to opłakanemu nałogowi przypisać należy okropną śmierć jego.

Ceny zboża w Berlinie.

Dnia 3. Lutego 1834.

Lądem:	Tal.	śgr.	fen.		Tal.	śgr.	fen.
Pszenica . .	1	22	6	i	1	13	9
Zyto . . .	1	8	—	-	1	3	—
Jęczmień wielki	—	28	9	-	—	22	6
Jęczmień mały	—	27	6	-	—	21	3
Owies . . .	—	25	—	-	—	21	3
Groch . . .	1	25	—	-	—	—	—
Wodą:	**Tal.**	**śgr.**	**fen.**		**Tal.**	**śgr.**	**fen.**
Pszenica (biała)	2	—	—	i	1	25	—
Zyto . . .	1	11	3	-	1	7	6
Jęczmień wielki	1	1	3	-	1	—	—
Jęczmień mały	—	—	—	-	—	—	—
Owies . . .	—	—	—	-	—	—	—
Groch . . .	1	17	6	-	—	—	—
Kopa słomy .	11	25	—	-	9	—	—
Cetnar siana .	1	5	—	-	—	20	—